Rok VI | Marzec-Kwiecień 1934 | Nr 3-4

PIELĘGNIARKA POLSKA

CZASOPISMO POLSKIEGO STOWARZYSZENIA PIELĘGNIAREK ZAWODOWYCH

WYCHODZI POD REDAKCJĄ HANNY CHRZANOWSKIEJ I MARJI STAROWIEYSKIEJ

Międzynarodowy Kongres Pielęgniarek Katolickich w Lourdes

od 18—21 lipca 1933 r.

„...Jest w Lourdes jakiś nastrój, którego żadne słowa nie wyrażą, w którym ci, co cierpią, znajdują dziwne ukojenie, dziwną siłę, nigdzie nie spotykaną... O tajemnicę tego pytajcie Tej, która żyje tu wśród nas; od Niej uczcie się patrzeć na dusze pod powłoką ciała trawionego cierpieniem, zgnębionego, omdlewającego, któremu powołane jesteście nieść pomoc i ulgę".

Temi słowy w dniu 19-go lipca 1933 r. w czasie Mszy św. w Grocie witał Jego Eminencja Ks. Gerlier, Biskup Lourdes, przybyłe ze wszystkich stron świata pielęgniarki zakonne i świeckie, należące do Międzynarodowego Związku Pielęgniarek Katolickich.

Dla zaczerpnięcia sił, dla wydobycia z siebie duchowych wartości, które nieraz wskutek nadmiaru pracy gdzieś na dnie duszy tlą się tylko, dla sięgnięcia do źródła wiedzy, nie można było znaleźć lepszego miejsca, niż u stóp Matki Boga, wśród szeregów chorych, wpatrzonych w to Źródło Miłosierdzia.

800 członkiń Związku słuchało w skupieniu słów dostojnego mówcy, który w głębokiem ujęciu cierpienia i zrozumieniu zawodu pielęgniarskiego odpowiadał na tłoczące się ciągle pytania: dlaczego tyle nieszczęścia?

„Wy, które żyjecie w stałem zetknięciu z cierpieniem, wy, które tak łatwo popaść możecie w zwątpienie wobec okropnych spustoszeń, szerzonych przez choroby — posłuchajcie „Pani" (*la Dame*), Ona was nauczy, że cierpienie ma w świecie swe znaczenie opatrznościowe, niezastąpione".

„Są cuda, które wprowadzają w zdumienie naukę, ale jest jeszcze coś bardziej zdumiewającego: tych 20.000 chorych, którzy przyjeżdżają tu co roku. Opuszczając Lourdes, okazywaćby mogli zniechęcenie, zwątpienie, rozpacz, bunt... Nie, chorzy ci wyjeżdżają z promieniejącem obliczem, z jakąś radością, która ich przeobraża... Wyjeżdżają, śpiewając „Magnificat".

„...Przekonacie się tutaj przez doświadczenie własne i doświadczenie drugich, — ciągnął dalej biskup Gerlier — że cierpienie, jako pochodzące od Boga, ma znaczenie nieporównane... Raz jeszcze przekonacie się, że człowiek prócz ciała, któremu należy się pomoc i staranie, ma i duszę... i wy, pielęgniarki katolickie, zrozumiecie, że poza waszą wiedzą i umiejętnością zawodową, powierzone macie od Boga posłannictwo zetknięcia się z duszą chorego, któremu nieraz, dla dobra nadprzyrodzonego, Bóg zsyła cierpienie".

Najbardziej wzruszającym momentem w Lourdes jest procesja z Najświętszym Sakramentem, idąca wśród szeregów chorych. Błogosławienie biednych, bezsilnych, wynędzniałych, całkowicie i jedynie zdanych na najwyższą Miłość, pokornie i radośnie przyjmujących wolę Bożą — jest czemś nie do opisania.

Czy mogło braknąć tam pielęgniarek? Czy mogły nie pójść w pochodzie te, którym jakby Bóg pozwolił współpracować z Sobą, pozwolił przynosić ulgę cierpiącym, zdrowie słabym, spokój i pogodę smutnym i znękanym? Uczestniczki Kongresu miały to szczęście, że codziennie łączyć się mogły z setkami wiernych w procesji. Raz jeden odbyła się specjalna procesja 800 pielęgniarek, które oglądały to, o czem mówił poprzednio Biskup Gerlier: przeobrażone oblicza chorych, cierpienie wzniesione do wartości nadprzyrodzonych, siłę, która płynęła z dusz, zapomnienie o niedoli przez zatopienie jej w Bogu.

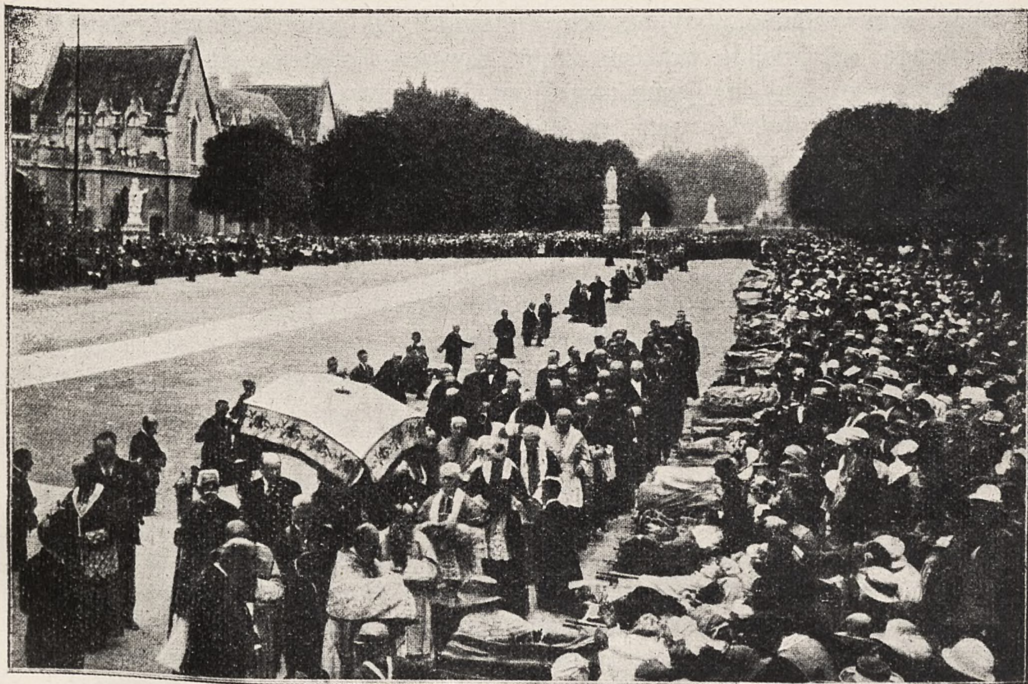
Wyjątkowo uczestniczki Kongresu otrzymały zezwolenie na prowadzenie jednego z posiedzeń w Bazylice, tuż obok Cudownej Groty. Sanctissimum zostało na ten czas zabrane, i wszystkie pielęgniarki i kierownicy duchowi Związków ze skupieniem i przejęciem obradowali dla dobra chorych. Zdala dochodziły głosy dzwonów i pieśni i wołania błagalne wszystkich narodowości, we wszelkich językach...

Przez cały czas trwania Kongresu Biskup Gerlier otaczał go specjalną opieką i interesował się jego obradami. Kierownicy duchowi poszczególnych Związków z wielką gorliwością i znajomością pracy pielęgniarskiej przewodniczyli kolejno posiedzeniom.

Ze szczególną wdzięcznością podnieść należy zasługi i poświęcenie Ks. Guérin, kierownika francuskiego Związku Katolickiego (*Union Catholique du Personnel des Services de Santé*), który od lat współpracuje

z członkiniami Związku i niestrudzenie poświęca siły i czas tej wielkiej idei, jaką jest pielęgnowanie duszy i ciała chorego.

Inicjatorem Międzynarodowego Związku Pielęgniarek Katolickich jest Ks. Garésché T. J. z Nowego Jorku, kierownik amerykańskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Katolickich. W r. 1930 w Bazylei zorganizował on pierwszy zjazd istniejących wówczas Związków Pielęgniarek Katolickich i ich kierowników duchowych, celem rozpatrzenia możliwości utworzenia Związku Międzynarodowego. Na zjeździe tym reprezentowane



BŁOGOSŁAWIENIE CHORYCH NA GŁÓWNYM PLACU PRZED BAZYLIKĄ W LOURDES.

były Związki: Stanów Zjednoczonych, Anglji, Belgji, Irlandji, Francji i Niemiec. Uchwalono wówczas przygotować projekt statutu, rozpatrzyć potrzeby i trudności, utrzymywać wzajemny kontakt w pracy przygotowawczej, oznaczając na r. 1933 Lourdes jako miejsce następnego Zjazdu i definitywnego zorganizowania Międzynarodowego Związku. To też na Kongresie w Lourdes Ks. Garésché był duszą pracy organizacyjnej, z największym poświęceniem i zapałem współpracował nad dokonaniem doniosłego dzieła.

Żywą działalność tak w pracy ogólnej jak w przygotowaniu Kongresu rozwinął francuski Związek Pielęgniarek Katolickich (*U. C. S. S.*), którego

przewodniczącą jest p. d'Airoles. Związek ten wydaje od paru lat pismo zawodowe, stojące na wysokim poziomie naukowym. Poruszając zagadnienia etyki katolickiej w pielęgniarstwie, teoretyczne i praktyczne sprawy zawodowe i związkowe, pismo to jest silnym łącznikiem między członkiniami całej Francji.

Organizacja Kongresu w Lourdes zbiegła się z pracą przygotowawczą Międzynarodowego Kongresu Pielęgniarek Zawodowych w Paryżu i Brukseli. To też podziwiać należy ogrom pracy, ogarniętej przez członkinie Związku Katolickiego, pracujących często w obu komitetach organizacyjnych. Sprawozdania, listy od Stowarzyszeń i od poszczególnych członkiń wykazują, jak wielkie wrażenie zrobił Kongres Katolicki, jak zbornie był zorganizowany, jak przyjazny nastrój na nim panował, jak wielce spragnione były uczucia katolickie tego wspólnego porozumienia i rady nad postępowaniem wobec duszy i ciała chorego.

Tematy posiedzeń podzielić można na następujące główne działy:
Szkolenie.
Zagadnienia etyki katolickiej w zawodzie.
Dokształcanie i współpraca zawodowa.
Organizacja Międzynarodowego Związku i rezolucje.

S z k o l e n i e

Referat wygłoszony przez Ks. Garesché „O obowiązku doskonałego spełniania zawodu" wywołał dyskusję nad kwestją szkolenia i doboru uczennic. W dyskusji tej głębokiej i sięgającej do samych podstaw pielęgniarstwa, stwierdzono ogólnie, że doskonałe wypełnianie zadań pielęgniarskich zależy od jednostek, które mają sobie powierzone to wielkie i święte posłannictwo. To też zwrócono specjalną uwagę na duchową wartość uczennicy, na jej zasady religijne, na nastawienie moralne, na jej ustosunkowanie się do pracy i t. d. Podnoszono konieczność wzbudzania i utrzymywania tak w uczennicach, jak w absolwentkach ducha ideowego, opartego na zasadach religijnych. „Zawody lekarskie, które wzięły z nauki Chrystusowej zasady miłosierdzia i dobroci powszechnej, są obecnie wyjaławiane z tego wpływu. Zasady materjalistyczne dążą do oparcia zawodu pielęgniarskiego na pobudkach czysto humanitarnych, jak dobro publiczne i państwowe, społeczne, lub conajwyżej miłosierdzie naturalne".

Na tych zmiennych i ruchomych podstawach, jakiemi są wytyczne, uzależnione od zewnętrznych czynników, pielęgniarka nie może oprzeć najgłębszej swej idei: niewzruszonej miłości bliźniego. To też religijne życie pielęgniarki wchodzi w istotę cech, potrzebnych do doskonałego spełniania zawodu.

„Z pośród wszystkich pielęgniarek, pielęgniarka katolicka ma najwięcej danych do doskonałego wypełniania swego posłannictwa. Czyny jej biorą źródło z pobudek najszlachetniejszych, najwznioślejszych: z czystej miłości Chrystusa... Im głębsza będzie jej wiara, im stalsza będzie jej nadzieja, im żywsza miłość, tem łatwiejsze będzie doskonałe spełnianie powołania. Wynika z tego, że dobrze pojęte miłosierdzie wyrazi się przez dążność do najdoskonalszej pracy przy chorym. Pielęgniarka katolicka nie poprzestanie nigdy na tem, co już umie, ale dążyć będzie najusilniej do dalszego postępu w nauce, do doskonalenia się".

Wydobycie z uczennicy wartości moralnych, pogłębianie i utrwalanie w niej zasad katolickich, budzenie w jej duszy stron ideowych, opartych o religję, oto najważniejsze podstawy późniejszego doskonałego wypełniania zawodu.

Specjalny referat poświęcony był nauce etyki katolickiej i życiu religijnemu w szkołach pielęgniarstwa. Szkoły religijnie neutralne powinny dla dobra zawodu nietylko tolerować życie religijne uczennic katoliczek, ale jak najusilniej starać się o dostarczanie im pomocy religijnej, powinny dążyć do rozwijania i pogłębiania zasad i nauki katolickiej, na których późniejsza absolwentka opierać będzie swą pracę, z których czerpać będzie siłę i niestrudzoną dążność do jak najdoskonalszego spełniania obowiązku. W szkołach katolickich natomiast powinna być systematycznie prowadzona nauka etyki katolickiej, zasady religji zgłębiane i wyjaśniane, praktyki religijne jak najbardziej udostępniane.

Zgodnie z Kongresem w Paryżu delegatki w Lourdes wypowiedziały się za ustaleniem pewnego cenzusu naukowego, określiły czas trwania Szkoły, opowiedziały się też stanowczo za internatami dla uczennic. Długo omawiano stan zdrowotny uczennic i nieprzeciążanie ich pracą. Zaznaczono również, że w programach Szkół Pielęgniarskich należy na pierwszy plan wysunąć praktykę i nauki praktyczne, teorja natomiast nie powinna nigdy przeciążać programu. Wielki nacisk położono na urabianie uczennicy, na jej zachowanie się w stosunku do chorego, do lekarzy i t. d., na jej obowiązkowość, zamiłowanie do pracy, zainteresowanie, poglądy. „Nie chodzi o to, by pielęgniarkę ugiąć przemocą, ale by ją wychowywać".

W dyskusji o szkoleniu pielęgniarek osobno poruszono sprawę personelu wychowawczego, a więc dyrektorek i instruktorek. O ile dla uczennic uważano za niekonieczny wysoki cenzus naukowy (wyższe studja), o tyle dla dyrektorki i częściowo dla instruktorek postawiono bardzo wysokie wymagania: obok wartości duchowych, jak gorliwość w działaniu, gotowość poświęcania się dla potrzeb ogółu, wyrobienie życiowe — konieczne jest im przygotowanie naukowe (psychologja, pedagogja, logika, wiadomości z zakresu socjologji i prawa).

Zagadnienia etyki katolickiej w zawodzie

„Pielęgniarka zawsze spotyka się przy łóżku chorego z zagadnieniami etyki zawodowej, ale dziś, wobec niezmiernego rozgałęzienia pracy, na zagadnienia te natrafia niemal na każdym kroku, zwłaszcza odkąd zaczęła pracować w dziale higjeny społecznej, gdzie napotyka na sprawy ogólne, dotyczące nietylko jednostki, ale rodziny i społeczeństwa".

„Nie można zaprzeczyć wpływu, wywieranego bezpośrednio na chorego w szpitalu, ani wpływu na środowiska nędzne i ubogie, wśród których pracuje pielęgniarka. Nie można zaprzeczyć wpływu pośredniego na reformy społeczno - lekarskie".

„Jest nie do pomyślenia, aby oddzielić w człowieku jego życie fizyczne od życia umysłowego i duchowego... Pielęgniarce nie wolno zapomnieć, że udzielane przez nią rady w zastosowaniu praktycznem mogą obciążyć sumienie tych, do których się one stosują, i że mogą mieć tak dla ich życia moralnego, jak dla otoczenia głębokie znaczenie".

„To, co mówimy tu o odpowiedzialności pielęgniarki, dotyczy tak pielęgniarek katolickich jak i innego wyznania, gdyż musimy wymagać od każdej, by odnosiła się z poszanowaniem sumienia chorych katolików, któremi się opiekuje". (Referat panny Gabard).

Trafne i głębokie uwagi powyższe nasuwają cały szereg rozważań o postępowaniu pielęgniarki katolickiej wobec poczynań sprzecznych z zasadami katolickiemi. „Państwo opiekuje się zdrowiem publicznem i popiera przyrost ludności, ale pobudka interwencji państwowej jest spaczona w założeniu: już nie państwo istnieje dla jednostki, by otoczyć ją opieką, ale jednostka istnieje dla państwa. Dlatego też dziecko rodzić się będzie w miarę, jak tego potrzebuje interes państwowy, rodzić się ma tylko w takich warunkach, by nie mogło być ciężarem dla władz. Do osiągnięcia tego celu, posługują się eugeniką rozumianą, jako usunięcie jednostki zbytecznej, przez stosowanie zapobiegania ciąży, przerywania ciąży, sterylizacji i eutanazji". [1])

Rzuciwszy okiem na swoją rolę w dzisiejszych warunkach pracy, pielęgniarka katolicka zauważy, że istnieje zasadnicza różnica między środkami, zalecanemi i popieranemi przez Kościół Katolicki, a używanemi i zalecanemi przez pewne grupy i instytucje społeczne. Ustosunkowanie się pielęgniarki katolickiej do tych prądów musi być zgodne z zasadami etyki katolickiej.

Nie wolno pielęgniarce katolickiej czynnie przystępować do decyzji i działania niezgodnego z nauką Kościoła (propaganda ogólna, wywiady domowe prowadzone w duchu niezgodnym z etyką katolicką i t. d.).

Natomiast jeżeli chodzi o bierne spełnianie obowiązków zawodowych (asystowanie przy zabiegach lekarskich, wykonywanie czynności pielęgniar-

---

[1]) Sprawozdanie z Kongresu w *Bulletin de l'Union Catholique du Personnel des Services de Santé*, Nr 5, 1933 r.

skich na zlecenie lekarza), pielęgniarka, nie mając moralnej odpowiedzialności za decyzję powziętą przez lekarza, nie może uchylić się od ich wykonania.

Te zagadnienia były szeroko omawiane na Kongresie, i mimo ustalenia wytycznych, postanowiono prosić kierowników duchowych poszczególnych Związków, by rozpatrzyli tę kwestję i jeszcze dokładniej sprecyzowali postępowanie pielęgniarki katolickiej w tych trudnych okolicznościach pracy.

Dokształcanie i współpraca

Referat Ks. Garésché „O obowiązku doskonałego spełniania zawodu" poruszył również sprawy podstawowej wiedzy zawodowej, następnie zaś wykazał konieczność kształcenia się ustawicznego i to zarówno w dziedzinie religijnej jak zawodowej.

„Pielęgniarka, która chce wykonać swą pracę doskonale, musi ciągle pracować nad ulepszeniem techniki pracy, nad zdobyciem doświadczenia i pewności opieki przy chorym".

„Im więcej pielęgniarka będzie umiała, im głębsze będzie miała wykształcenie, tem doskonalej będzie mogła pracować, tem głębszy wpływ wywrze na otoczenie... Pielęgniarka powinna kształcić się w pisaniu referatów, artykułów, powinna zaprawiać się do przemawiań publicznych".

Dziś, gdy zakres działania pielęgniarki objął niemal wszystkie dziedziny życia, jest rzeczą nie do pomyślenia, by dobra pielęgniarka mogła ograniczyć się jedynie do spełniania zleceń lekarza, do wypełniania pewnych czynności zawodowych. Inicjatywa, rzutkość, zaradność muszą iść równolegle do fachowości.

Ks. Guérin w referacie swym podkreślił ważność i konieczność zrzeszenia się i współpracy pielęgniarek, które z natury swej pracy szpitalnej czy społecznej bywają niejako wyłączone poza nawias życia.

„Ileż razy pielęgniarka czuwa, gdy inni śpią. Cała oddana pracy nie należy już do siebie. Nawet w chwilach odpoczynku, w domu, jej myśli i serce należą do chorych, do rodzin odwiedzanych. Pielęgniarka staje się w ten sposób jednostką osamotnioną, zawsze gotową na usługi potrzebującym. Społeczeństwo żyje poświęceniem pielęgniarki, jak rodzina żyje ofiarą matki, nawet tego nie spostrzegając. Na tem polega wielkość szlachetnego, lecz ciężkiego jej zadania. Odosobniona wskutek zawodu, pielęgniarka świecka bywa często osamotniona i w samym zawodzie. Stowarzyszenia neutralne skupiają pielęgniarki na gruncie pracy fachowej i samopomocy; to dobrze. Stowarzyszenia katolickie przyszły na pomoc pielęgniarkom, wyznającym tę samą wiarę, łącząc je na gruncie katolickim; to jeszcze lepiej".

Współpraca organizacyj zawodowych wykazała niezmiernie wiele korzyści, to też i poszczególne związki pielęgniarek katolickich odczuły potrzebę tej szerokiej wymiany myśli, wspólnego oparcia i siły.



UCZESTNICZKI MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU PIELĘGNIAREK KATOLICKICH
PRZED GŁÓWNĄ BAZYLIKĄ W LOURDES.

Związki międzynarodowe, związki narodowe i dzielnicowe stowarzyszenia stają się siłą i zachętą do pracy, bodźcem do rozszerzania wiedzy tak z dziedziny religijnej, jak zawodowej. Więcej niż bodźcem: dają one możność korzystania z pomocy naukowej i praktycznych wiadomości. Polepszając warunki pracy, organizują samopomoce, zapewniają pielęgniarkom opiekę moralną i materjalną.

Pielęgniarki katolickie, organizując się w specjalne związki religijno-zawodowe, powinny mimo to jak najściślejszą utrzymywać łączność ze stowarzyszeniami czysto zawodowemi, a to dla dobra obustronnego.

Sprawy organizacyjne i rezolucje Kongresu

Na Kongresie w Lourdes Związek Pielęgniarek Katolickich ustalił nazwę: Międzynarodowy Komitet Naukowy Katolickich Stowarzyszeń Pielęgniarskich (*Comité International d'Etudes des Associations Catholiques d'Infirmières*).

Zatwierdzono statut, którego parę punktów podajemy:

Każdy kraj, posiadający własną katolicką organizację, ma prawo do jednej delegatki z prawem głosu. Delegatką tą jest prezeska Stowarzyszenia, lub przedstawicielka, wybrana przez Stowarzyszenie. Kadencja prezeski międzynarodowej trwa 4 lata. Kongresy odbywać się będą co 4 lata. W skład zarządu wchodzą delegatki poszczególnych krajów. Księża kierownicy duchowi Stowarzyszeń tworzą Radę Opiekuńczą (*Conseil moral*). Wybierają oni między sobą jednego księdza, jako dyrektora duchowego Międzynarodowego Komitetu. Organizacja międzynarodowa wydawać będzie pismo, a o czasie jego ukazywania się decyduje Związek.

Ks. Garésché, założyciel Związku Międzynarodowego Pielęgniarek Katolickich, przyjął duchowe kierownictwo Związku Międzynarodowego. Prezeską Związku została p. d'Airoles, prezeska Stowarzyszenia francuskiego.

Obecnie do Związku Międzynarodowego należą Stowarzyszenia: Anglji, Belgji, Francji, Irlandji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, oraz odrębna organizacja z Québec i organizacja Szpitali Katolickich z Kanady. Ponadto w Lourdes przyjęto Stowarzyszenia Szwajcarji i Włoch.

Następny Kongres ma się odbyć w r. 1937 w Rzymie.

Ważniejsze rezolucje Kongresu

A) Kongres zwraca uwagę swoich członkiń na szerzące się prądy i zasady przeciwne etyce katolickiej, wzywając pielęgniarki do zabezpieczania się od tych wpływów przez systematyczne i gruntowne kształcenie się w zasadach katolickich, i przez głębokie życie religijne. Kongres zwraca się z prośbą do wszystkich krajów, o opracowanie podręczników etyki katolickiej w zawodzie, o rozpowszechnianie artykułów, wygłaszanie referatów w duchu zasad katolickich.

B) Należy dążyć do utworzenia się Katolickiego Związku Pielęgniarek w każdym kraju; Związek taki powinien stanąć na jak najwyższym poziomie moralno - zawodowym, i żywotnością swoją jak najlepszy wpływ wywierać na otoczenie.

C) Zważywszy, że godność zawodu pielęgniarskiego powinna być strzeżona, pielęgniarki domagają się, by strój pielęgniarski noszony był tylko przez osoby, upoważnione do zawodu. Pielęgniarka powinna zawsze okazać się godną noszenia munduru.

D) Kończąc prace Kongresu w obecności Biskupa Gerlier, pielęgniarki wdzięczne Jego Świątobliwości Papieżowi Piusowi XI za zainteresowanie pielęgniarstwem świeckiem, oświadczają na ręce Ks. Biskupa z Lourdes swe przywiązanie do Kościola oraz wierność wszystkim rozporządzeniom Stolicy świętej.

Po przyjęciu rezolucyj Biskup Lourdes tak żegnał uczestniczki Kongresu:

„Wracajcie z radością tam, gdzie wzywa was obowiązek, wracajcie pogodne do tych, którzy czekają na waszą troskliwość i opiekę. Wracajcie radosne, bo zabieracie z sobą ogromny zasób odwagi, wiary i nadziei. Czeka was znowu twardy obowiązek... przyjdą chwile zniechęcenia... powróćcie wtedy myślą do Groty z Lourdes, wspomnijcie chwile tutaj spędzone... Zresztą nie wyjeżdżacie całkowicie: zostaje tu ktoś, który uważa się za waszego orędownika. Codzień w Grocie, co tydzień podczas celebrowanej przezemnie Mszy świętej pamiętać będę o pielęgniarkach katolickich wszystkich narodowości, które tu przybyły. Prosić będę Najświętszą Pannę, by zdala utrzymywała w was łaskę, której zaznałyście tutaj. Prosić Ją będę, aby pamiętała o wszystkich, bo Najświętsza Dziewica nie ma naszych ludzkich trudności i w tysiącach corocznie przybywających pielgrzymów Ona każdego odróżnia, do każdego się uśmiecha, o każdym pamięta“.

Wieczorem tego dnia, niebo, pogodne dni poprzednich, zasnuło się chmurami, i gdy pielęgniarki w najwyższem wzruszeniu po raz ostatni modliły się w Grocie Cudownej, ulewny deszcz zagłuszał słowa modlitwy. Ostatnie „Magnificat“ rozbrzmiało tysiącem głosów ponad huragan burzy — „tak, jak nasza ufność, odtąd niezłomna, przełamie wszelkie nawałnice, które staną kiedykolwiek na drodze naszych Katolickich Stowarzyszeń“.

Marja Starowieyska

O możliwościach samorządu w polskich Szkołach Pielęgniarstwa

W artykułach p. Masiewiczówny („Pielęgniarka Polska“ r. 1933, nr. 10—11, 12.) o samorządzie uczniowskim w amerykańskich Szkołach Pielęgniarstwa oraz jego wartości i możliwościach prac, znajduje się ciekawie ujęty materjał o istocie samorządu, zakresie pracy, metodach. Nawet zupełny laik w tych rzeczach, zorjentuje się jasno, o co chodzi, dlatego pomijam tamte sprawy, odsyłając zainteresowanych do wymienionych opracowań i przechodzę do zakończenia drugiego artykułu, to jest do zdania: „W moich artykułach umyślnie nie podaję żadnej, skrystalizowanej formy samorządu, któryby był praktyczny w naszych warunkach. Wzywam w tej mierze do wypowiedzenia się w dyskusji na łamach „Pielęgniarki Polskiej“ czynniki szkolne“.

Chociaż nie jestem żadnym „czynnikiem szkolnym“, to jest władzą, tylko nauczycielką, rozwiązującą od kilku lat teoretycznie i praktycznie sprawę współpracy wychowawczej z młodzieżą na terenie szkoły średniej. zainteresowałam się żywo kwestją, czy uda mi się rozwinąć życie samorządowe wśród młodzieży starszej, wśród osób dojrzałych, poddanych rygorowi regulaminów szkolnych, zawodowych, osób, mających trudne warunki pracy i wspólne życie internatowe, ułatwiające znakomicie wcielenie w czyn zasad życia zbiorowego.

Przykład Ameryki działa zachęcająco, ale widocznie czegoś brakuje w polskich warunkach, skoro sprawa ta dotychczas (o ile mi wiadomo) leży odłogiem. Chodziłoby o stwierdzenie, czy brak tu zainteresowania, czy przygotowania; czy na przeszkodzie stoją warunki zewnętrzne, np. nawał pracy, czy też brak ten wypełniają inne formy organizacyjne, np. kluby, kółka, związki różnorakie. Czy nie chcą samorządu władze przełożone, czy słuchaczki? W rozmowie mojej na ten temat z „władzami“ Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek w Krakowie, wysunięto brak samorządu, jako wielką bolączkę Szkoły i wyrażono pragnienie, aby dobry samorząd powstał jak najprędzej, gdyż ułatwiłoby to znakomicie współpracę ze słuchaczkami. Bano się zresztą słusznie narzucania im tej myśli, czekano na inicjatywę uczennic, które, jak się później okazało, były przekonane, że „władze“ nie zgodzą się na samorząd, więc szkoda występować z inicjatywą.

Chciałam dowiedzieć się bezpośrednio, co myślą o tem słuchaczki. Dyrekcja niesłychanie uprzejmie ułatwiła mi zetknięcie się (sam na sam) na zebraniu dyskusyjnem ze słuchaczkami. Po wtajemniczeniu zebranych o co chodzi (zaczęcie dyskusji w „Pielęgniarce“, sprawdzenie o ile samorząd jest aktualny w szkole takiego typu), prosiłam o zupełnie szczere odpowiedzenie na pytania:

1) czy potrzebny jest samorząd w ich Szkole?
2) w jakim celu należałoby go zorganizować?
3) jak pracować (metody pracy)?

Na pierwsze pytanie jednogłośnie odpowiedziano twierdząco, robiąc zastrzeżenie, że nie wiadomo, co o tem sądzą „władze“. Po mojem zapewnieniu, że „władze“ będą z samorządu bardzo zadowolone, zaczęto się wypowiadać żywiołowo na temat, czem się powinien samorząd zająć.

Wynikło z tego, że zakres pracy tego samorządu będzie dość rozległy, a mianowicie:

a) Powinien stale pośredniczyć między władzami i słuchaczkami, t. zn. wyjaśniać niektóre sprawy, przedkładać życzenia, prośby, przyjmować polecenia władz, utrzymywać współpracę i współżycie z p. Dyrektorką i gronem nauczycielskiem. Pomoże w tej pracy skrzynka z listami uczennic do władz szkolnych i samorządowych.

b) Przydałaby się opieka nad „probantkami“, podobnie, jak w szkołach amerykańskich, bo i w Polsce nowe czują się „głupio“ po przyjściu do nowego środowiska.

c) Należy koniecznie uwzględnić teoretycznie i praktycznie wyrobienie kulturalno - towarzyskie.

d) Trzeba pracować nad pogłębieniem wewnętrznem, szczególniej nad pogłębianiem etyki zawodowej.

e) Zorganizować sekcję — kółko imprez artystycznych, mających na celu rozrywki słuchaczek, wyrabianie smaku artystycznego. Do sekcji tej będzie się dobierać członkinie na podstawie zgłoszeń i ankiet na temat zamiłowań i uzdolnień, przeprowadzanych wśród słuchaczek każdego nowego kursu.

f) Wyrażono chęć stworzenia regulaminu życia uczennic, zastępując w tem kierownictwo Szkoły.

g) Prowadzić sklepik szkolny z zeszytami, nićmi i innemi przedmiotami potrzebnemi uczennicom.

h) Ktoś proponował wydawanie skryptów z niektórych wykładów.

i) Podkreślono konieczność założenia jak najszybciej czytelni czasopism i nowych, wartościowych książek, pozwalających na utrzymanie łączności z wiedzą, kulturą ogólną, życiem narodu, działalnością państwa.

Trudności wysunęły się dopiero przy omawianiu metody pracy i nic dziwnego, bo metoda wyrośnie z doświadczenia własnego i doświadczeń innych zespołów. Cała sprawa zakończona została wyborem tymczasowego zarządu, składającego się z 4-ech osób, który do dwóch tygodni ma zwołać organizacyjne zebranie.

Tyle dowiedziałam się w Szkole i na podstawie zebranego bardzo bogatego materjału doszłam do przekonania, że pierwsze samorządy w polskich szkołach pielęgniarek udadzą się, o ile będą dobrze organizowane, a po drugie wśród władz i słuchaczek istnieje zgodne zdanie o wartości samorządu, który ułatwi współżycie, rozszerzy i pogłębi życie słuchaczek, usamodzielni je i przygotuje lepiej do trudnego zawodu i życia w społeczeństwie.

Zrealizowaniu samorządu przeszkadzają nieuzasadnione obawy z jednej lub drugiej strony i brak odwagi, a może umiejętności w praktycznem rozwiązaniu problemu. Dlatego pozwolę sobie na podanie kilku wysnutych z moich doświadczeń metodycznych wskazówek, które mogą pomóc przy tworzeniu samorządów w Szkołach Pielęgniarskich.

Wydaje mi się rzeczą dobrą, aby wszystkie uczennice wchodziły do oraganizacji, chociaż o przymusie należenia musiałyby decydować odnośne samorządy. Opiekunka samorządu powinna być wybrana z grona nauczycielskiego przez uczennice, aby cieszyć się pełnem zaufniem członkiń samorządu. Nie może być nakazana przez władze. Musi posiadać wiele taktu, dobroci, dyskrecji, żeby nie podawać dalej pytań uczennic, rozmów, rad w trudnych kwestjach życiowych. Musi pamiętać, że „zdradzona tajemnica“, nadużyte zaufanie przekreśla całą pracę.

Do powstania samorządu, o ile nie ujawnia się inicjatywa uczennic, powinny pomóc władze szkolne w formie indywidualnych rozmów z uczennicami albo przez zagajenie dyskusji nad artykułami p. Masiewczówny lub samorządem uczniowskim w Polsce. W odpowiedzi napewno zechcą uczennice organizować swój zespół w tej, czy innej formie, której nie można nigdy narzucić, można tylko poddać do oceny.

Po zorganizowaniu samorządu, należy ściśle rozgraniczyć kompetencje władz szkolnych, samorządowych, obowiązki i prawa poszczególnych uczennic, pamiętając, że umowa taka bezwzględnie obowiązuje, dopóki się jej tekstu nie zmieni.

Każdy statut — regulamin powinien być opracowany ramowo, zmieniony i dostosowany do psychiki i potrzeb każdego rocznika słuchaczek i warunków każdej szkoły. Niema nic smutniejszego, niż statuty, do których zagląda się raz na rok, albo regulaminy, których nikt nie spełnia. Lepiej dać kilka przepisów wykonalnych, niż bardzo wiele papierowych, bez rumieńca życia.

Dobrze od początku ustalić składki, pisać sprawozdania z zebrań, czyli stworzyć więź organizacyjną, jednak biurokratyzm nie może przerastać, przygłuszać samego życia.

Dyrektorka wraz z instruktorkami pomaga samorządowi materjalnie i moralnie, może pomóc finansowo, np. w założeniu sklepiku, dając na ten

cel zasiłek lub pożyczkę z funduszów Szkoły, zaprenumerować pisma do czytelni. Darzy samorząd zaufaniem, słucha usprawiedliwień — bo przecież i uczennica ma często rację — nie sądzi zbyt surowo, ani wymaga ideału, tylko sprawnej organizacji, będąc jednak wyrozumiałą dla jej wad.

O ile nie będzie to uczennic krępować, możeby panie instruktorki należały (na wzór Ameryki) do pewnych sekcyj. Będą miały pole do wyrobienia pedagogicznego, a może i pogłębienia swej wiedzy.

Nie wolno samorządowi rozpraszać i marnować sił. Dlatego należy zaczynać od zorganizowania najpotrzebniejszych w danem środowisku działów pracy. Zaczynanie wszystkiego naraz przy braku odpowiednio przygotowanych wykonawczyń doprowadzi do chaosu, zniechęcenia, poczucia bezcelowości wysiłków. Całą pracę należy oprzeć na dążeniu do jak największej sprawności, wynikającej ze znajomości rzeczy. A więc prowadzące sklepik muszą się zapoznać z księgowością, kierowniczka sekcji teatralnej — z techniką reżyserską, sztuką dekoratorską [1]). W referatach i dyskusjach starać się sięgać do argumentów rzeczowych, logicznych, opartych na wiedzy, doświadczeniu, obserwacji, lekturze, należy wychodzić od zainteresowań, unikać nudy, gadulstwa, frazesów. Dyskusje te mogą być improwizowane, t. zn. zagajane przez odczytanie artykułu, który kogoś zainteresował, zapytanie na temat wątpliwości etycznych, religijnych, naukowych, politycznych, wypadków z życia. Można omawiać przeczytaną książkę pod kątem problemów, osób, bohaterów, lub przygotować referat bardziej opracowany.

Tworzenie kółek, sekcyj, grup wypływa z uzdolnień i zainteresowań uczennic, ma charakter naturalnego doboru. Jest to ważne o tyle, że praca narzucona nie wydaje rezultatów odpowiednich i nie sprawia zadowolenia pracującemu. Dlatego obie władze czuwają nad tem, żeby możliwie każdą jednostkę postawić na właściwem miejscu w pracy samorządowej, czyli przydzielić i powierzyć każdej właściwe zajęcie.

Grupy, pracujące dla własnej przyjemności, pracują dla całego zespołu, wszyscy pamiętają, że są odpowiedzialni za całość i dlatego jak najlepiej spełniają przyjęte prace. Prezeska powinna mieć dużo własnej inicjatywy, ale jeszcze więcej umiejętności realizowania pomysłów zespołu, wiele taktu, koleżeńskości, odpowiedzialności za organizację, inteligencji, aby poznać psychikę koleżanek, powinna być energiczna, ale spokojna, opanowana, stanowcza, ale nie drobiazgowa, ani uparta.

W tak żyjącym samorządzie znika powoli przymus zewnętrzny, karność, wypływająca ze strachu przed władzą — tworzy się natomiast poczucie karności wewnętrznej, poczucie nakazu wewnętrznego, nakazu godności człowieka. Wyrasta radosne przeświadczenie o przydatności życiowej, przekonanie

[1]) Przeczytać coś z tego działu, np. Komarnickiego „Teatr szkolny".

o tworzeniu wartości społecznych grupy i powiększaniu wartości indywidualnych. Zniknie także wtedy pokutująca tu i ówdzie nieufność między kierownictwem Szkoły i słuchaczkami, zwiększy się ogólne zadowolenie z pracy, nastąpi rozłożenie ciężaru odpowiedzialności na wszystkich.

Sądzę, że dlatego warto poodjąć się tego trudu i warto tworzyć polską treść życia samorządowego w naszych Szkołach Pielęgniarstwa.

Dla ustalenia metod pracy możeby przydało się umieszczanie w „Pielęgniarce Polskiej" sprawozdań o ciekawszym przebiegu poczynań samorządowych? [1]) Przyda się to może szczególnie w pierwszem stadjum organizacyjnem, gdzie potrzeba entuzjazmu, wiary w celowość i pewnej umiejętności organizacyjnej.

Królewska Huta *Helena Spoczyńska*

O uwagach, jakie robimy dzieciom w szkole

Ważnym działem fizycznego wychowania jest propaganda higjeny wśród dzieci szkolnych zapomocą żywego słowa. Jeżeli czynimy to w stosunku do zbiorowiska, propaganda będzie się wyrażała w pogadankach, jeżeli indywidualnie — działamy przez rozmowy; częściej jeszcze drogą krótkich uwag, mających na celu wskazanie dziecku na niewłaściwość jego postępowania. Lecz obarczeni jesteśmy smutnem dziedzictwem: zaledwie kilka dziesiątków lat upłynęło od czasu, kiedy rodzicom i dziadom naszym, szerzącym, jak my dziś, kulturę higjeniczną, zdawało się, że posiedli tyle wiedzy, iż na każdym kroku mogą i powinni poprawiać ułomną matkę naturę.

Żeby dziecko rosło prosto, krępowano je już od pierwszych dni życia powijakami. Dziecko nie mogło poruszać się swobodnie, skrępowane mięśnie wiotczały, ale wychowawcy byli przeświadczeni, że dziecko nie wyrosłoby prosto bez powijaków. Żeby usunąć resztki pokarmu, buzię maleńkiego, bezzębnego dziecka przemywano szmatką, zmoczoną w rumianku, czy kwasie bornym; uważano, że jest to skuteczny środek przeciw betkom. Często tą drogą wprowadzano infekcję lub kaleczono delikatną śluzówkę. Zapominano, że dobroczynna ślina przemywa śluzówkę jamy ustnej w sposób o wiele doskonalszy, niż my to potrafilibyśmy zrobić.

W trosce naszej o rozwój młodego pokolenia robimy i dziś jeszcze dużo uwag, dajemy wiele wskazówek, nie zastanawiając się nieraz, czy są one słuszne i wogóle, czy są potrzebne.

---

[1]) Jeśli moje doświadczenia mogą pomóc tej sprawie, zgłaszam gotowość udzielania informacyj tak uczennicom, jak pp. instruktorkom.

A więc o prostem siedzeniu ucznia. Grzeczny uczeń — uważamy — siedzi prosto i spokojnie, nie wierci się, nie podpiera się rękami, nie zadziera głowy i nie przeciąga się podczas lekcji. Pauza jest od tego, żeby pochodzić lub pobiegać, rozprostować kości i mięśnie.

Wchodziłam często podczas lekcyj do klas i obserwowałam, jak siedzą wychowawcy: jeden założył nogę na nogę, drugi oparł łokcie na stoliku, trzeci zgoła siedzi na pulpicie wśród uczniów, a czwarty, zmęczony długiem siedzeniem, wykłada, spacerując przed ławkami.

A jak siedzimy przy pracy my, lekarze i higjenistki? Tak, jak nam jest w danej chwili najwygodniej, byleby nie przybrać zbyt rażącej pozycji. A dzieci? Dzieci o wiele więcej potrzebują ruchu, niż my dorośli i bez porównania bardziej męczy je proste siedzenie. Mięśnie, pozostające długo bez ruchu męczą się, a przytem t. zw. proste siedzenie może być tylko pozornie prostem. Spokojne siedzenie u niektórych uczniów wchodzi w nawyk. Takiego jegomościa czy jejmościankę trudno jest nawet w czasie przerwy z klasy wyprosić. Woli jeszcze trochę w ławce posiedzieć. I co się okazuje? Że mały wiercipięta, niegrzeczny Staś, rośnie zdrów i prosty na pociechę swoim rodzicom, a grzeczny Kazio, co spokojnie i pozornie prosto siedział, dorobił się skrzywienia kręgosłupa.

Pozwólmy dzieciom kręcić się w ławkach i przybierać rozmaite pozycje pod warunkiem, żeby nie przeszkadzały sąsiadom i nie rozwalały się zbytnio w ławkach.

Natomiast musimy zwrócić baczną uwagę na to, czy dziecko siedzi całem siedzeniem na ławce i czy nogi jego mogą być oparte całą podeszwą na podłodze. Dziecko siedzi najczęściej jednym pośladkiem dlatego, że ławka jest za mała, za ciasna, lub też z powodu leżących obok niego książek. Chciałabym, żeby panie higjenistki i panie wychowawczynie zwróciły uwagę na to, jak wielka ilość dzieci siedzi niewygodnie dlatego, że obok nich leżą książki i teczki.

Często bardzo trudno jest temu zaradzić, gdyż sporo naszych ławek szkolnych ma pulpity wystarczająco długie i szerokie, ale tak przytem małe kasetki, że książki i zeszyty tam się nie mieszczą. Jeżeli dziecko z tego powodu siedzi bokiem, jest to przymusowa pozycja, która nieraz rzeczywiście doprowadza do skrzywienia.

Siedzenie w zbyt wysokich ławkach z nogami niesięgającemi ziemi jest dla dziecka męczące, więc zsuwa się ono jedną stroną — najczęściej lewą, z ławki i lewą nogę opiera na podłodze. I to jest również przymusowa pozycja. Nieprawidłowe siedzenie przy pisaniu predysponuje też do skrzywienia. Wada wzroku wreszcie jest nieraz przyczyną krzywienia się nad książką, lub zeszytem. W tym przypadku złu można zaradzić przez wyrównanie wzroku zapomocą okularów.

Więc nie strofujmy dzieci, zanim nie zbadamy warunków, w których się one znajdują i, o ile zło leży w nieodpowiednich warunkach, starajmy się te warunki odpowiednio poprawić.

Przy dawaniu wskazówek dzieciom nie ograniczamy się tylko do szkoły: szukamy szerszego terenu i dajemy dzieciom przestrogi na użytek domowy. Naprzykład podczas snu powinny dzieci mieć rączki na kołdrze i spać na prawym boczku.

Dobrze jest trzymać ręce w nocy na kołdrze, jeżeli w pokoju jest ciepło, albo jeżeli dziecko jest dostatecznie ciepło nakryte i śpi w ciepłym kaftaniku. Lecz jesienią, zimą i wiosną, jeżeli nie starcza na opał, jest nieraz zimno w mieszkaniach, a wietrzyć trzeba. Trudno wymagać, żeby dzieci w tych warunkach spały z rękami na kołdrze. Wypróbujmy to sami.

Leżeć wyłącznie na prawym boku też nie potrzeba. Zdrowemu dziecku serce nie przeszkadza nawet, gdy dziecko śpi na lewym boku. Natomiast jeżeli dziecko ma słabe mięśnie pleców i podatny kręgosłup, a latami całemi sypia wyłącznie na prawym boku, to grozi mu boczne skrzywienie kręgosłupa. Na szczęście dla siebie dzieci często podczas snu zmieniają pozycję.

Przyszła kiedyś do mnie matka, zaniepokojona o swoją Zosię: Zosia lubi spać na brzuszku. Mama kładzie z wieczora Zosię na prawym boczku, a Zosia w nocy przekręca się na brzuszek. Pytam się matki, czy Zosia ma podczas snu tak ułożoną głowę, że swobodnie oddycha, czy nie sapie, nie chrapie, czy nie budzi się, czy ją brzuszek nie boli, czy nie miała kiedy napadu drgawkowego? [1]) Nie, Zosia śpi jak anioł, a zdrowa jest jak rybka. A więc niech śpi na brzuszku!

Ale nam oczywiście nietylko o prawidłowe spanie i siedzenie chodzi.

Weszłam kiedyś do klasy jednej ze szkół powszechnych podczas pierwszych ciepłych dni wiosennych ubiegłego roku. Okna były szeroko otwarte, nauczycielka przerwała przemowę do dzieci. „Pani doktór napewno przyzna mi rację, właśnie powtarzam dziewczynkom to, co im już mówiłam wczoraj, żeby pozrzucały ciepłe rzeczy; niech pani patrzy, niektóre jeszcze w swetrach siedzą! Lekko się ubierajcie, tak jak ja, a zahartujecie się i będziecie zdrowe“. Nauczycielka była młoda, silna, rumiana, miała na sobie lekką sukienkę i rzeczywiście nie groziło jej przy otwartych oknach zaziębienie.

Patrzę: jedna część klasy, ta lekko ubrana, dumnie siedzi, a druga, ta w ciepłych sukienkach, jest zawstydzona. Dużo dziewczynek kaszle. Pytam: „dlaczego jesteście tak ciepło ubrane?“ Parę dziewczynek odpowiada: „mama mi każe“, inne: „ja tak w nocy kaszlę, że w domu nikomu

---

[1]) Dla epileptyka spanie w nocy na brzuchu jest połączone z niebezpieczeństwem uduszenia się podczas snu.

spać nie dają", „a ja jestem zaziębiona", „a ja 2 razy w tym roku miałam zapalenie miedniczek i pani doktorka", tu wskazuje na mnie, „przestrzegała, żebym chodziła ciepło", „a ja po grypie", „a mnie mama kupi letnią sukienkę, jak tata dostanie się do roboty", „mnie zimno, proszę pani", „i mnie też zimno".

Nie mogłam wobec dzieci omówić tej sprawy z nauczycielką i przeszłam do sąsiedniej klasy. Okna szczelnie zamknięte, nauczycielka siedzi na katedrze w swetrze i szaliku na szyi. Pytam się: „To u pani w klasie jeszcze zima?" „Ach pani doktór, taka zaziębiona jestem, żeby nie to, że inne panie chorują, nie przyszłabym wcale do szkoły. Każdy powiew mi szkodzi". Z trudnością dała się namówić na otworzenie najdalszego od katedry „oberluftu".

Kwestja, jak należy ubierać dzieci, jest ważna, ale należy omawiać ją nie z uczniami, zwłaszcza młodszymi, lecz z rodzicami na miesięcznych posiedzeniach klasowych. Dzieci nie trzeba zaciepło ubierać, bezpieczniejsze jest i więcej hartuje dziecko lekkie ubranie. Lecz nie wszystkie dzieci są jednakowo silne, jednakowo odporne, nie wszystkie są zdrowe, nie wszystkie dobrze znoszą przejście od zamkniętych okien do otwartych i od ciepłego ubrania — do lekkiego. I dlatego nie wolno schematyzować, nie wolno zbyt apodyktycznie sprawy stawiać, trzeba uwzględnić indywidualne różnice i z matkami szczegółowo omówić, w jakich warunkach i jak należy dzieci hartować, a w jakich wypadkach strzec przed zaziębieniem. *Primum non nocere!* Przedewszystkiem nie szkodzić!

I pamiętajmy, że dziś mamy bardzo dużo głodnych dzieci, które z racji pustego żołądka ziębną i kulą się w swych ciepłych sukienkach. Jeżeli lekarz lub higjenistka przy badaniu takiego dziecka, ironicznie potraktuje wobec klasy to zbyt ciepłe ubranie, co klasa podchwyci, jak często się zdarza, i zacznie się z owego kolegi wyśmiewać — popełnimy mimowolne okrucieństwo.

A wszystko dlatego, że zbyt skorzy jesteśmy do uwag, a mniej skłonni do badania warunków, w których się dzieci znajdują.

A dzieci, jak dzieci, nie zdając sobie nieraz sprawy z tego, żeśmy je skrzywdzili, cierpią — i nie mają żalu do nikogo.

Dr. med. J. Balicka

Zjednoczenie Polskich Lekarzy Katolików

Przed dwoma laty wspominało się o niem w poufnych rozmowach; przed rokiem mówiono i pisano już o jego potrzebie, poczem przystąpiono do narad i opracowania statutu, który po długich wędrówkach biurowych został w końcu roku ubiegłego zatwierdzony przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec tego ukonstytuowały się władze Zjednoczenia i rozpoczęły normalną pracę, która polegać będzie głównie na miesięcznych zebraniach referatowo - dyskusyjnych, nawiązaniu kontaktu z innemi kołami Zjednoczenia, które powstają w różnych miastach polskich, oraz z odpowiedniemi organizacjami zagranicznemi.

Mimo istnienia bardzo już licznych organizacyj lekarskich naukowych, zawodowych, urzędowych i towarzyskich, powstanie Zjednoczenia Polskich Lekarzy Katolików okazało się konieczne ze względu na ciężkie czasy przełomowe, w których po twardych czasach materjalizmu i smutnych doświadczeniach liberalizmu świat cały szuka nowych dróg. Zgodni są wszyscy, że dusza ludzka musi być uzdrowiona, nim nastąpi poprawa. Lekarz niemiecki Alter z Düsseldorfu rzucił hasło: „Zdrowie duszy, to dusza zdrowia", a któż ma ją uzdrowić, jeżeli nie Chrystus, który nas ciągle nawołuje do ściślejszego z Nim obcowania. Lekarz zaś angielski Gladston przepowiedział, że „lekarze staną się przewodnikami ludów".

Celem Zjednoczenia jest więc przygotowywanie lekarzy do tego trudnego nad wyraz zadania pomagania w uzdrawianiu dusz i ciał, oraz prowadzenia ich po ciernistych drogach życiowych według najgłębszej nauki Kościoła katolickiego, która jedynie wyprowadzić może ludzkość z zamętu. Dlatego „uświadamianie sobie światopoglądu katolickiego i zasad katolickich oraz ich szerzenie, obrona i wprowadzanie w życie szczególniej w zakresie zawodu lekarskiego" stanowi według słów statutu główne zadanie Zjednoczenia. Uzgadnianie nauki lekarskiej z nauką Kościoła katolickiego będzie więc ciągle aktualne w miarę wysuwania poszczególnych zagadnień przez życie. Żywy udział w pracy społecznej, zwłaszcza w Akcji Katolickiej będzie koniecznością po nieodzownem pogłębianiu i rozszerzaniu się prac Zjednoczenia, które przed niem stoją otworem.

Zarząd Zjednoczenia wybrany na pierwszem posiedzeniu w dniu 9 lutego b. r. stanowią: Dr Stanisław Wąsowicz — prezes, Dr Zofja Wojno — wiceprezes, Dr Stefan Pokrzewiński — skarbnik, Dr Bolesław Stypułkowski — sekretarz i Dr Franciszek Ksawery Cieszyński — członek zarządu. Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia kandydatów, poparte przez dwóch członków, przyjmuje prezes Dr Stan. Wąsowicz (Warszawa, ul. Chłodna 33).

Sekretarz: *Dr B. Stypułkowski* Prezes: *Dr St. Wąsowicz*

Z żałobnej karty

Redakcja otrzymała poniżej umieszczone wspomnienie o zmarłej higjenistce szkolnej, wysoce cenionej przez współpracowników

Dnia 16-go marca 1934 r., po trzynastu latach rzetelnej pracy, zmarła w Warszawie p. Wanda Berg, higjenistka szkolna. Inteligentna, żywa, dzielna, dźwigała obowiązki opiekunki zdrowia dwóch i pól tysięcy dzieci szkolnych z poczuciem wielkiej odpowiedzialności.

Z natury porywcza, bardzo uczuciowa, bez przesadnej czułostkowości, była zawsze równa, zawsze słodka i miła dla tych dzieci i rodziców, którzy najbardziej potrzebowali Jej pomocy. Wymizerowana, brudna i obdarta matka, wezwana przez Nią do szkoły z powodu choroby, czy zaniedbania dziecka, nigdy nie słuchała rad czy wymówek stojąc przed p. Wandą, siedzącą na krzesełku. Jeżeli w pokoju nie było drugiego krzesła, p. Wanda odstępowała swoje: „Niech pani spocznie, pani zmęczona“ — i sama stojąc, tłomaczyła, perswadowała, upominała. Miała nietylko współczucie dla ludzi, będących w biedzie, ale i głęboki szacunek dla ciężkiej pracy i wielkiej niedoli.



Przy wzrastającem bezrobociu, przy szerzącym się głodzie, przy braku mydła i bielizny u najuboższych dzieci, działalność higjenistki nie daje rezultatów, odpowiadających jej pracy i energji.

To też Wanda Berg pracowała z coraz większym wysiłkiem: „Coraz mniej kartek na kolonje letnie, coraz więcej dzieci do wysłania, głód coraz większy, a najuboższa szkoła nasza nie otrzymuje mleka . . .“

O każde wysłanie dziecka na kolonje letnie nabiegała się należycie: szła do domu dziecka żeby się przekonać, czy rodzice mogą płacić; szła niespokojna gdy nie zastała dziecka w szkole, czy nie zachorowało i czy się stawi na komisję; biegła do najuboższych żeby się dowiedzieć, czy mają 5 złotych na podróż dziecka, pełna trwogi, że o parę złotych rozbije się sprawa wyjazdu.

Odwiedzanie rodzin bezrobotnych było dla Niej coraz cięższem zadaniem: przerażała Ją pustka mieszkań, w których wysprzedano, co tylko było lepszego, przygnębiał Ją widok ojców rodzin, siedzących bezczynnie w mieszkaniu, brud i zaduch mieszkań, w których niema na mydło, bo niema również na chleb i mleko dla dzieci . . .

To też wcześnie stargała swe siły: nerwy nie wytrzymały ciężkiej próby życia.

Odchodzi żegnana żalem najuboższych i tych wszystkich, którzy bliżej poznali Jej pracę.

Kronika pielęgniarska

ZE SZKOŁY PIELĘGNIAREK POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W POZNANIU

Od listopada 1933 r. w życiu Szkoły zaszły poważne zmiany.

Zmiany personelu:

Z dniem 1. listopada 1933 r. została mianowana dyrektorką Szkoły p. Anna Martinówna.

P. Wilkońska pełni funkcje asystentki dyrektorki, p. Korzeniowska, która dotąd pełniła funkcje instruktorki na oddziale wewnętrznym w Szpitalu Miejskim, została przydzielona z dniem 15. listopada 1933 r. do Szkoły w charakterze drugiej instruktorki klasowej. Na posadę instruktorki na oddziale wewnętrznym została zaangażowana p. Janotówna, absolwentka Szkoły Pielęgniarek w Katowicach. Z dniem 15. stycznia 1934 r. posadę młodszej instruktorki na oddziale wewnętrznym objęła p. Mundkowska.

Personel instruktorski Szkoły powiększył się o trzy osoby:

1) asystentkę dyrektorki
2) drugą instruktorkę klasową
3) młodszą instruktorkę klasową.

REORGANIZACJA SZKOŁY

Ze względu na odległość Szkoły od placówek pracy uczennic, postanowiono przedewszystkiem zmienić lokal. Ponieważ jednak nie można było znaleźć odpowiedniego pomieszczenia w śródmieściu, na uchwalę Zarządu Głównego P. C. K. w Warszawie odnajęto jeszcze trzy mieszkania w budynku, w którym Szkoła się mieści i przeprowadzono remont całego lokalu. Zakupiono również meble do jadalni, pokoi sypialnych uczennic i sprzęty kuchenne. Skompletowano pomoce szkolne oraz salę demonstracyjną. W przeciągu trzech miesięcy Szkoła zajęła już całe II, III i IV piętro, kompletnie odnowione i umeblowane.

Obecnie Poznańska Szkoła może pomieścić 84 uczennic, zapewniając im odpowiednie warunki higjeniczne.

POŁĄCZENIE SZKÓŁ PIELĘGNIARSTWA W POZNANIU

Dnia 15. lutego b. r. nastąpiło przyłączenie Szkoły Pielęgniarek Zakładu Ubezpieczeń na wypadek choroby*) do Szkoły Pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przyjętych zostało 20 uczennic pod warunkiem, że będą miały przedłużony kurs o dwa miesiące, ponieważ w Szkołach Pielęgniarstwa P. C. K. kurs nauk trwa 2 lata i 4 miesiące. *

Meble do sypialni uczennic Zakład Ubezpieczeń wypożyczył aż do czasu ukończenia kursu. Część mebli i sprzętów na sumę 2.473.20 zł. Szkoła P. C. K. otrzymała na własność.

DYPLOMY

Dnia 11-go lutego b. r. 14 uczennic składało egzamin państwowy.

W dniu 18-go lutego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów, która rozpoczęła się rannem nabożeństwem. W południe odbył się wspólny obiad, który zaszczyciła swą obecnością p. hr. Tarnowska. O godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Szkoły odbyło się wręczenie dyplomów absolwentkom.

---

*) Patrz „Pielęgniarka Polska" Nr 7 — 8 — 9 1933. (Przyp. Red.).

Dyplomy otrzymały:

Władysława Ciesielska
Helena Frąckowiakówna
Irena Gierszewska
Irena Hofmańska
Helena Jagodzińska
Janina Janiakówna
Jadwiga Jankowska
Róża Kłębowska
Cecylja Komasińska
Jadwiga Maciejewska
Stefanja Mężyńska
Dorota Mundkowska
Marja Palędzka
Łucja Rebelkówna
Irena Tarkowska
Janina Twardowska
Zofja Wojciechowska
Irena Zjawińska.

W czasie uroczystości przemawiali:
1) p. prof. Dr Jurasz,
2) odczytano sprawozdanie za rok 1933,
3) p. Dr Zaroski, Naczelnik Wydziału Zdrowia przy Wojew. Poznańskiem,
4) p. A. Martinówna,
5) p. Hr Tarnowska.

Po uroczystości nastąpiło zwiedzanie Szkoły oraz wspólna herbatka.

OBECNY PROGRAM PRACY:

Szkoła przystąpiła teraz do reformy programu nauk, oraz uzupełniania praktyki uczennic w dziedzinie pracy społecznej i szpitalnictwa.

ZE SZKOŁY PIELĘGNIARSTWA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W WARSZAWIE

SPRAWOZDANIE ZA 1933 ROK

wygłoszone przez dyrektorkę, p. Helenę Nagórską na uroczystości rozdania dyplomów dnia 28-go stycznia 1934 roku

1. STAN FINANSOWY:

Gotówka w kasie w dniu 1-go stycznia 1933 roku . .	zł 4.416.99
Otrzymano w ciągu miesiąca na prowadzenie Szkoły:	
Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża . . .	zł 106.299.00
Stypendja Zarządu Głównego P. C. K. i Min. Opieki Społ.	zł 6.605.00
Ogółem	zł **112.904.00**
DOCHODY SZKOŁY:	
Opłata Słuchaczek	zł 66.104.26
Wpisowe	zł 5.750.00
Zwrot za umundurowanie	zł 3.264.00
Ogółem	zł **75.118.26**
Ogółem	zł **192.439.25**
Wydatki na prowadzenie Szkoły	zł 186.372.06
Wydatki na remonty Szkoły	zł 4.232.20
Uuzpełnienie inwentarza Szkoły	zł 1.651.00
Ogółem	zł **192.255.26**
Saldo na dzień 1-go stycznia 1934 roku	zł 183.99
Ogółem	zł **192.439.25**

Liczba dni Słuchaczek w Szkole 33.998
Przeciętny koszt żywienia i szkolenia jednej słuchaczki rocznie 2.004.00 zł.
Przeciętny koszt żywienia i szkolenia jednej słuchaczki miesięcznie 167.00 zł.
Żywność przeciętnie 6.460.25 zł. miesięcznie
Przeciętna liczba osób w Szkole dziennie 117
Przeciętny koszt żywienia jednej osoby dziennie: 1.83 zł.

2. PRAKTYKA SŁUCHACZEK:

W Szpitalu Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża słuchaczki praktykowały:

Na oddziale chirurgicznym	5.600	dni
Na oddziale ginekologicznym	3.622	„
Na oddziale wewnętrznym	3.612	„
Na sali opatrunkowej	542	„
Na sali operacyjnej	1.280	„
W administracji szpitalnej	564	„
Ogółem	15.220	dni

W innych szpitalach słuchaczki praktykowały:

Na oddziale dziecięcym	955	dni
Na oddziale położniczym	1.056	„
Na klinice otolaryngologicznej	1.375	„
Na pracy społecznej	2.484	„
W administracji w Szkole	59	„
Ogółem	6.429	dni
Ogółem	21.649	dni

Przeciętna liczba słuchaczek, pracujących w szpitalu dziennie wynosiła 59.3

Na oddziale chirurgicznym	15. 3
Na oddziale ginekologicznym	9.92
Na oddziale wewnętrznym	9. 9
Na sali opatrunkowej	1.48
Na sali operacyjnej	3. 5
W administracji Szpitala	1. 7
Na oddziale dziecięcym	2. 6
Na oddziale położniczym	2. 9
Na klinice otolaryngologicznej	5. 2
Na pracy społecznej	6. 8
Ogółem	59. 3

3. WYKŁADY odbywały się w ciągu 10 miesięcy, w ciągu których słuchaczki przepracowały w klasie 8.343 dni.

Przeciętna liczba słuchaczek, przebywających w klasie dziennie wynosiła 27.8.

Liczba godzin wykładów w ciągu roku sprawozdawczego wynosiła 2.053.

Przeciętna liczba godzin podczas każdej teorji tygodniowo — 31 godzin, czyli dziennie 5 godzin wykładów.

4. LICZBA SŁUCHACZEK W SZKOLE:

W dniu 1-go stycznia 1933 r. przebywało w Szkole 94 słuchaczek.
Przybyło w roku 1933 — 49 słuchaczek.
Czyli ogółem 143 słuchaczki.

Ukończyło Szkołę w 1933 roku — 35 słuchaczek
Usunięto ze Szkoły w 1933 roku — 11 słuchaczek.
Pozostało w Szkole słuchaczek w dniu 1-go stycznia 1934 r. — 97.

Semestr 4	20
Semestr 3	21
Semestr 2	15
Semestr 1	19
Probantki	21
Odrobki	1
Ogółem	97

Klasy przyjęte w roku sprawozdawczym przedstawiały się następująco:
W lutym przyjęto 24 słuchaczek, przeciętny wiek 22 lat, przec. wyksz. 7. 3 kl.
We wrześniu przyjęto 25 słuchaczek, przeciętny wiek 20 lat, przec. wyksz. 7. 3 kl.

Ogółem przyjęto 49 słuchaczek, przec. wiek 21, przec. wyksz. 7. 3 kl. gimn.
W ciągu roku sprawozdawczego opuściło Szkołę 11 słuchaczek, a mianowicie:

Z powodu zdrowia	3
Nie nadawały się do pracy pielęgniarskiej	2
Na własne żądanie	6
Ogółem	11

W roku sprawozdawczym ukończyło Szkołę 35 słuchaczek.

5. ABSOLWENTKI SZKOŁY:

Ogółem liczba dyplomowanych pielęgniarek Szkoły Pielęgniarskiej P. C. K. do dnia 1-go stycznia 1934 roku wynosiła 80.

Pielęgniarki te pracują w następujących instytucjach:

Jako instruktorki w Szkole Pielęgniarstwa P. C. K. Warszawa	7
Jako instruktorki w Szpitalu Gl. P. C. K. Warszawa	6
W I-szym Szpitalu Okręgowym	1
W Centralnym Inst. Wych. Fizycznego — Bielany	1
W Szpitalu Ujazdowskim	7
W Szpitalu Wojskowym w Przemyślu	13
W Szpitalu Wojskowym w Łodzi	9
W Szpitalu Wojskowym we Lwowie	6
W Szpitalu Wojskowym w Wilnie	6
W Szpitalu Wojskowym w Krakowie	3
W Szpitalu Wojskowym w Gdyni	1
W Szpitalu Wojskowym w Toruniu	1
W Szpitalu Wojskowym w Brześciu nad Bugiem	2
W Szpitalu Wojskowym w Chelmie Lubelskim	1
W Sanatorjum Wojskowem w Rajczy	1
W Ambulatorjum Uniwersytetu Warszawskiego	2
W Stowarzyszeniu Ziemianek pracują społecznie	2
Na Stacjach Opieki na prowincji	3
Przechodzą specjalizację w akuszerji	3
Przechodzą specjalizację w chirurgji	1
Nie pracują z powodu zdrowia	1
Czekają na przydział	2
Wyszła zamąż	1
Ogółem	80

6. Liczba osób, żądających informacyj o Szkole w roku sprawozdawczym — 550.

Podań, złożonych o przyjęcie do Szkoły było 114, z których uwzględniono 49, czyli 43 procent.

7. W roku sprawozdawczym liczba zachorowań słuchaczek wyniosła 443 dni, czyli wynosi 1.42 procent dni pracy słuchaczek.

Każda ze słuchaczek miała w ciągu roku 4 tygodnie wakacyj, a ponadto niektóre korzystały z urlopów okolicznościowych. liczba dni urlopów w roku ubiegłym wyniosła 2.841 dni.

Rada Szkolna w roku sprawozdawczym odbyła 10 posiedzeń. Jedno z tych posiedzeń było specjalnie poświęcone zagadnieniu zdrowia słuchaczek. W jego wyniku postanowiono zwrócić większą uwagę na ćwiczenia fizyczne i sport w Szkole, w celu wzmożenia sprawności, odporności i wytrzymałości słuchaczek.

8. PLACÓWKI PRAKTYKI SŁUCHACZEK:

Słuchaczki Szkoły Pielęgniarstwa P. C. K. praktykują na oddziałach następujących:
Na oddziale chirurgicznym
Na oddziale wewnętrznym
Na oddziale ginekologicznym
Na oddziale dziecięcym
Na oddziale położniczym (tylko pielęgnowanie noworodków)
Na Klinice Otolaryngologicznej
Na sali opatrunkowej
Na sali operacyjnej
W I-szym Ośrodku Zdrowia na Mokotowie.

Praca społeczna w roku sprawozdawczym została uzupełniona przez objęcie higjeny szkolnej. Objęcie tej nowej placówki przez Szkołę było zakreślone w programie roku ubiegłego, a dało się zrealizować dzięki staraniom Rady Szkolnej i życzliwemu ustosunkowaniu się Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża do potrzeb Szkoły przez uwzględnienie w budżecie Szkoły wydatków z tem związanych. W programie roku ubiegłego było również dążenie do uzyskania dla Słuchaczek praktyki w pielęgnowaniu położnic. W roku sprawozdawczym w dziale tym został uczyniony duży krok naprzód, gdyż Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uzyskał zezwolenie od Ministerstwa Opieki Społecznej, aby dyplomowane pielęgniarki mogły otrzymywać dyplomy położnych w czasie skróconym, t. j. w ciągu jednego roku. Obecnie trzy dyplomowane pielęgniarki naszej Szkoły przechodzą kurs akuszerji, jest to więc pierwszy krok w celu zorganizowania oddziału położniczego, przystosowaneog do potrzeb szkolenia Słuchaczek.

W programie Szkoły na najbliższą przyszłość leży zdobycie odpowiedniej placówki, na której słuchaczki mogłyby się zapoznać z Higjeną Umysłową. Jedna z absolwentek, korzystając z braku przydziału, przechodzi obecnie praktykę pielęgniarską na oddziale pedagogiki leczniczej i neuropsychjatrji dziecięcej. W przyszłości słuchaczki będą mogły korzystać z jej doświadczenia, pracując pod jej kierunkiem.

Dyplomy otrzymały:

KURS VI-ty:

Arciszewska Halina
Bąkówna Kazimiera
Brysiakówna Marja
Ciechanowiczówna Helena
Cybulska Ludwika

KURS VII-my:

Batycka Krystyna
Baranowska Halina
Górzyńska Irena
Janczakówna Eugenja
Karolakówna Kazimiera

KURS VI-ty:

Folfoszyńska Marja Wanda
Gieryszewska Marja
Hackiewiczówna Halina
Jakubowska Alina
Kądzielska Helena
Kowalska Halina
Krzyżanowska Helena
Mamakisówna Zofja
Merówna Stanisława
Petrykowska Eugenja
Sawicka Nina
Słęczkowska Janina
Śmiałkowska Irena
Śmiałkowska Halina
Urbanicka Alina

KURS VII-my:

Kondracka Ludwika
Kuśmierkówna Prakseda
Michalewiczówna Halina
Nawrocka Joanna
Ostromęcka Czesława
Pankówna Stefanja
Piekarowiczówna Apolonja
Polowa Zofja
Puławska Marja
Rabczyńska Olga
Rgoalska Genowefa
Rossmanówna Danuta
Walewska Helena
Węgorzewska Jadwiga
Zaliwska Marja
Żelazowska Janina

KRONIKA

USTAWA O ZWALCZANIU GRUŹLICY

Ministerstwo Opieki Społecznej zgłosiło projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy. Główne punkty ustaw: 1) obowiązek zgłaszania przez lekarzy przypadku gruźlicy niebezpiecznej dla otoczenia; 2) zgłaszanie zmiany pobytu chorej osoby oraz 3) przypadku zgonu na gruźlicę; 4) obowiązek samorządów do utrzymywania szpitali i sanatorjów dla gruźliczych; 5) osady fabryczne i miasta przeludnione obowiązane są tworzyć instytucje izolacyjne.

Zgłaszanie wypadków gruźlicy zakaźnej dotyczą zarówno lekarza jak domu, w którym chory się znajduje oraz samego chorego, o ile mieszka samotnie. Zgłoszenia są tajne.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PRZECIWGRUŹLICZEGO

Z końcem lutego odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Polskiego Związku Przeciwgruźliczego, z udziałem 111 Tow. Przeciwgruźliczych z całej Polski. Zebraniu przewodniczył Dr H. Wilczyński. Omawiano trudności w związku z akcją przeciwgruźliczą z powodu kryzysu ekonomicznego, poczem powzięto szereg uchwał:

1) Przyspieszyć nowelizację Statutu Polskiego Związku Przeciwgruźliczego. 2) W związku z projektem Ustawy Przeciwgruźliczej, zwrócić się do Min. Opieki Społecznej o przesłanie tego projektu do opinji Związku. 3) Zwrócić się do wszystkich organizacyj lekarskich o wywarcie nacisku na ogół lekarzy w kierunku intensywniejszej współpracy w akcji przeciwgruźliczej. 4) Zwrócić się do Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego o kredyty na konieczne inwestycje w zakresie walki z gruźlicą. 5) Zwrócić się do Min. Opieki Społ. z prośbą o wydanie rozporządzeń samorządom, by w budżetach nieproporcjonalnie nie obniżali wydatków w dziale zdrowia publicznego, a szczególnie w wydatkach na walkę z gruźlicą. 6) Dążyć do izolowania prątkujących przez budowę szpitali - baraków. 7) Obniżyć opłaty w sanatorjach. 8) Zwrócić się do Min. W. R. i O. P. z prośbą o cofnięcie zakazu w okresie „Dni Przeciwgruźliczych“, motywując to zezwoleniem na zbieranie w szkołach składek na inne cele.

POLSKIE TOWARZYSTWO BADAŃ NAUKOWYCH NAD GRUŹLICĄ

Z końcem lutego b. r. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Polskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą. Prezesem został wybrany Profesor Dr Orłowski. Celem Towarzystwa jest rozważanie zagadnień naukowych biologicznych i społecznych z zakresu gruźlicy. Adres Tow.: Warszawa, ul. Nowogrodzka L. 59 Klinika Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego.

OTWARCIE SANATORJUM U. J. W ZAKOPANEM

Z początkiem marca b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie schroniska leczniczego dla dzieci U. J. na Bystrem. Poświęcenie oraz Mszę św. w kaplicy sanatoryjnej odprawił Ks. Metropolita Sapieha w obecności Prof. Emila Godlewskiego, rektora Prof. Maziarskiego, arch. Witkiewicza, dyr. Sanatorjum Dr Madeja oraz licznie zebranych gości. Budowa gmachu rozpoczęta była w 1921 r. Na pokrycie kosztów otwarcia Sanatorjum dawał subwencje Skarb Państwa oraz samorządy: warszawski, krakowski i łódzki. Składki złożyły Kasy Chorych niektórych okręgów. W sanatorjum jest pomieszczenie na 250 dzieci, dla których prowadzi się specjalną szkołę powszechną w zakładzie.

WALKA Z CHOROBAMI WENERYCZNEMI

Opracowany został przez Min. Opieki Społecznej projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych. Ustawa przewiduje przymusowe leczenie chorego, zakaz zawierania związków małżeńskich przez osoby chore, obowiązki lekarza przy zachowaniu tajemnicy zawodowej, uprawnienia i obowiązki władz administracyjnych. Rozporządzenie przewiduje akcję w kierunku zwiększenia ilości łóżek dla chorych wenerycznie. Rozporządzenie przewiduje również zniesienie reglamentacji sanitarnej prostytutek.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

W połowie lutego odbyła się w Warszawie, staraniem Towarzystwa „Trzeźwość" akademja, na której wygłoszono referaty na temat walki z akoholizmem. Dr W. Borkowski przedstawił w swojem przemówieniu obniżenie wartości rasy, wskutek nadużywania alkoholu, p. Woytowicz - Grabińska, sędzia dla nieletnich w Warszawie, mówiła o wpływie alkoholizmu na przestępczość; doc. Dr Szulc o rzekomej wartości leczniczej i odżywczej alkoholu oraz o zwalczaniu w sztuce apoteozy alkoholu.

PORADNIA PRZECIWREUMATYCZNA

W ostatnim czasie została uruchomiona przy Wydziale Lekarskim Uniw. Poznańskieog Poradnia przeciwreumatyczna. Poradnia pod kierownictwem Prof. Dr Jezierskiego i Doc. Dra Raszeji mieści się w Poliklinice Ortopedycznej Uniw. Poznańskiego.

BADANIE TERENU UZDROWISKOWEGO

Tow. Przyjaciół Huculszczyzny zajęło się urządzeniem Zjazdu Lekarskiego, celem przeprowadzenia badań nad a) wartościami zdrowotnemi Huculszczyzny; b) stanem sanitarnym terenów; c) zaopatrzeniem Huculszczyzny w wodę do picia. Zjazd ten odbędzie się w pierwszej połowie czerwca b. r.

MEDICUM MARIANUM WE LWOWIE

Z zapisu ś. p. Marji Antoniny Świdzińskiej, w domu 2 piętrowym przy ulicy Pijarów 15, we Lwowie. powstaje wspaniała i nieoceniona instytucja opiekuńcza

dla niezamożnych studentów medycyny i początkujących lekarzy. W połowie marca b. r. dom ten pod nazwą *Medicum Marianum* przeszedł pod zarząd sekcji lekarskiej „Marianum". Prezesem został Radca dr. Danielski. Otwarcie domu nastąpi najprawdopodobniej z początkiem przyszłego roku szkolnego akademickiego.

ZJAZD PSYCHJATRÓW POLSKICH

XIV Zjazd Psychjatrów Polskich odbędzie się w dniach 19—21 maja b. r. w Krakowie. Tematem głównym Zjazdu są: Zaburzenia reaktywne, psychiczne i nerwowe z punktu widzenia etjologicznego, klinicznego, psychopatologji dziecka i ubezpieczeń społecz. Sekretarzem generalnym Zjazdu doc. dr. Artwiński z Krakowa.

SEMINARJUM UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Przy wydziale lekarskim Uniw. w Poznaniu zorganizowane zostało pierwsze i jedyne w Polsce seminarjum ubezpieczeń społecznych. Prowadzi je dr. Gantkowski. Po wstępnych wykładach, słuchacze uczęszczają do ubezpieczalni, biorąc udział przy badaniu petentów o renty. Seminarja są nieobowiązkowe dotychczas. Medyków zapisanych jest około 100.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Rada Naukowa Wychowania Fizycznego zorganizowała przebadanie 10 drużyn wojskowych, biorących udział w marszu narciarskim „Szlakiem drugiej Brygady Legjonów" z Rafajłowej do Worochty. Komisja lekarska pod przewodnictwem doc. dr. Szulca przeprowadza badania uczestników przed marszem i po ukończeniu. Oprawane wyniki badań, złożone będą w Komisji Lekarskiej Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

NAGRODA ZA PRACĘ Z ZAGADNIEŃ ZDROWIA PUBLICZNEGO

Min. Op. Społ. podało do wiadomości pracownikom Państwowej i Samorządowej Służby Zdrowia o wyznaczeniu nagrody od 250 — 1000 zł. dla autora najlepszej pracy naukowej z zakresu zagadnień Zdrowia Publicznego.

KURS PRZESZKOLENIA DLA WYWIADOWCÓW STACYJ OPIEKI SPOŁECZNEJ

W okresie od 24 lutego do 25 marca b. r. w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie odbył się kurs przeszkolenia dla wywiadowców miejskich Stacyj Opieki Społecznej. Kierowniczką kursu była p. S. Adamowiczowa. Prelegentami byli p. Cz. Babicki, p. B. Krakowski, p. L. Koplewski, p. E. Modliński, p. Manteufflowa, prof. M. Michałowicz, dr. Cz. Wroczyński, p. M. Uziemblowa, p. A. Chaciński, dr. J. Babecki, doc. dr. G. Szulc, p. A. Korzeniowski, dr. M. Kacprzak, dr. J. Lubczyński, prof. Orzęcki. P. Wanda Lankajtesówna, instruktorka Warsz. Szk. Piel. miała cykl wykładów o wywiadzie społecznym.

W kursie wzięło udział kilkadziesiąt pielęgniarek społecznych, pragnących odświeżyć i dopełnić wiadomości z zakresu swej pracy.

BUDOWA UNIWERSYTETU W RZYMIE

Budynki uniwersyteckie przeniesione zostały na peryferje miasta (*Citta universitaria di Roma*), z powodu niemożności dalszej rozbudowy w śródmieściu. Mimo kryzysu, ukończono wspaniale instytuty patologji ogólnej, medycyny sądowej, anatomji

porównawczej, chemji fizjologicznej. Na ukończeniu jest jeszcze cały szereg instytutów (przeciwgruźliczy, dentystyczny i t. d.) oraz oddziałów klinicznych.

PIELĘGNOWANIE ZĘBÓW

We Włoszech zorganizowana jest akcja ochrony zębów. W większych miejscowościach powstały przychodnie dentystyczne szkolne. Urządzone są „lotne przychodnie“, które w urządzeniach samochodowych mieszczą potrzebne instalacje. Samochody te dojeżdżają w oznaczonym czasie do najodleglejszych zakątków kraju. — W Rzymie otwarto nową wielką klinikę dentystyczną. Lekarze wojskowi są odpowiedzialni za czyszczenie zębów przez żołnierzy po każdem jedzeniu. W ministerstwie lotnictwa przeznaczony jest specjalny pokój, w którym cały personel, począwszy od ministra, czyści zęby.

WALKA Z CHOROBAMI SPOŁECZNEMI

Organizacja walki z gruźlicą we Włoszech daje znakomite wyniki. Śmiertelność spadła w ostatnich 9-ciu latach o 40%. Walka z jaglicą w południowych Włoszech daje wyniki bardzo dobre. Akcja walki z chorobami społecznemi oparta jest na wielkich wkładach finansowych.

INSTYTUT CHORÓB PODZWROTNIKOWYCH

W ostatnich miesiącach dokonano otwarcia nowego Instytu Chorób Podzwrotnikowych w Rzymie. Organizatorem zakładu jest znany bakterjolog i specjalista chorób podzwrotnikowych Aldo Casetllani, pracujący dotychczas w Ameryce.

ŻĄDANIA WŁADZ SANITARNYCH W NIEMCZECH

W Niemczech władze sanitarne dochodzą do przekonania, że poziom prac położnych pozostawia wiele do życzenia. W tym celu zwróciły się władze sanitarne do odpowiednich czynników, by zarządzone były kursa dokształcające dla położnych. Przyczem zaznaczają, że gminy winne pokrywać pełne koszty tych kursów.

WALKA Z CHOROBAMI WENERYCZNEMI W NIEMCZECH

Celem zorganizowania odpowiedniej akcji przeciwwenerycznej, odbył się w Niemczech spis chorych. — Od dnia 15 stycznia do 14 lutego br. zobowiązani byli lekarze i położne podać do władz ilość osób leczących się i chorych a nieleczących się.

VARIA

CHOROBY W WIEKU PRZEDSZKOLNYM

W Anglji zwrócono uwagę na stan zdrowotny dzieci w szkołach, który pozostawia wiele do życzenia. Niski poziom zdrowotności spowodowany jest brakiem opieki lekarsko-higjenicznej u dzieci w wieku przedszkolnym; przebyte choroby wczesnego dzieciństwa pozostawiają wielkie szkody w organizmie, nierozwijającym się normalnie. Toteż zorganizowanie odpowiedniej opieki lekarskiej i szerzenie zasad higjeny wśród dorosłych, mogłoby dać dobre wyniki i podnieść stan zdrowotności dzieci szkolnych.

AMERYKAŃSKI ZWIĄZEK PRZECIWGRUŹLICZY

W jednym z numerów organu Amerykańskiego Związku Przeciwgruźliczego umieszczone jest sprawozdanie z działalności Związku.

Propaganda, szerzona drogą odczytów i zebrań, cieszyła się wielką popularnością. Wynikiem tej propagandy jest znaczne zwiększenie się komitetów opiekujących się chorymi na gruźlicę.

Szkoła techniczno-sanatoryjna w Burow Hill dla chłopców od 14 — 19 lat rozwija się pomyślnie, mimo ciężkich czasów. Absolwenci, po ukończeniu szkoły, otrzymują pracę, zarobkując w warunkach dla zdrowia odpowiednich.

WALKA Z RAKIEM W AUSTRALJI

W czasie IV. Zjazdu w sprawie walki z rakiem w Cauberto (Australja), stwierdzono wzrastającą liczbę zachorowań na raka. Jeden z prelegentów zwrócił uwagę na wpływ promieni słonecznych, drażniących skórę przy „modnem a nierozważnem opalaniu się", co powoduje rozwój raka na powierzchni ciała.

Postanowiono uświadamiać ludność o sposobach unikania i zapobiegania chorobie. Również postanowiono czynić starania, by zwiększyć zapasy radu dla leczenia raka.

M. St.

Posady objęte i zmienione

Absolwentki Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa

P. Anna Abgarowiczówna od 15. II. 1933 w Ośrodku Zdrowia, Pustelnik, gm. Marki, pow. Warszawski.

P. Teodozja Belcarzówna od 1. II. 1934 Szpital św. Łazarza w Warszawie.

P. Jadwiga Białopiotrowiczówna od 1. IX. 1933 w VIII. Ośrodku Zdrowia, Grochowska 36 w Warszawie.

P. Sabina Borowiczówna z Ośrodka Zdrowia w Konstancinie przeniosła się do Ośrodka Zdrowia w Raszynie, pow. Warszawski.

P. Jadwiga Chojnacka, pielęgniarka szkolna w Warszawie, od 1. IX. 1933 pracuje jako instruktorka Warsz. Szkoły Piel. przy VIII. Ośrodku Zdrowia.

P. Helena Chanecka od 1. VI. 1933 w szpitalu im. Karola i Marji dla dzieci w Warszawie.

P. Mirosława Dąbrowska 15. X. 1933 przestała pracować w Żłobku fabrycznym w Żywcu. 1. XII. 1933 rozpoczęła pracę w pielęgniarstwie obłożnie chorych w Warszawie.

P. Alicja Durkówna od 1. I. 1934 w IV. Ośrodku Zdrowia w Warszawie.

P. Marja Dzwonkowska od 1. VI. 1933 do 1. I. 1934 w IV. Ośrodku Zdrowia w Warszawie, od 1. I. 1934 w Sanatorjum „Lwi Gród" w Krynicy.

P. Zofja Głuchowska od 7. V. 1933 w Karolinie pod Warszawą, w Zakładzie Wypoczynkowym.

P. Anna Jackowska, pielęgniarka szkolna w Warszawie, od 1. XII. 1933 pracuje jako pielęgniarka przyszpitalna w Domu im. ks. Boduena w Warszawie.

P. Wanda Jałowcówna od 1. IV. 1933 do 1. IX. 1933 w Żłobku fabrycznym, ul. Grochowska w Warszawie. Od 18. X. 1933 w Szpitalu im. Karola i Marji, jako instruktorka W. S. P.

P. Janina Jędrówna od 20. XI. 1933 w Instytucie Radowym w Warszawie.

P. Pelagja Kaiserówna w Szpitalu św. Łazarza w Warszawie.

P. Michalina Karczewska od 1. IV. 1933 w Ośrodku Zdrowia w Babicach, pow. Warszawski.

P. Marja Kierniakiewicz od 1. II. 1934 w Instytucie Radowym w Warszawie.

P. Józefa Kuzianka od 1. IV. 1933 w schronisku „Ratujmy Niemowlęta" w Warszawie.

P. Otylja Kwiecińska od 20. XI. 1933 w poradni Tow. Opieki nad Niemowlętami w Warszawie.

P. Marja de Latour od 1. X. 1933 w pielęgn. obłożnie chorych w Warszawie.

P. Jadwiga Liebertówna 26. V. 1933 przestała pracować jako instruktorka Warsz. Szkoły Piel.; 1. VII. 1933 rozpoczęła pracę w szpitalu więziennym w Grudziądzu.

P. Marja Lubczyńska od 15. IX. 1933 w IX. Ośrodku Zdrowia w Warszawie.

P. Marja Malkiewiczówna od 1. IX. 1933 w II. Ośrodku Zdrowia w Warszawie.

P. Helena Maziołkówna od 15. IV. 1933 w Szpitalu im. Karola i Marji w Warszawie.

P. Janina Mazurówna od 1. VII. 1933 do 1. XII. 1933 w I. Ośrodku Zdrowia w Warszawie; od 1. XII. 1933 w pielęgniartswie obłożnie chorych w Warszawie.

P. Emilja Michałkiewiczówna od 1. I. 1934 w pielęgniarstwie obłożnie chorych w Warszawie.

P. Krystyna Morzkowska od 1. I. 1934 przeniosła się z Sanatorjum Wojskowego w Rajczy do Sanatorjum „Lwi Gród“ w Krynicy.

P. Helena Moskalówna od 19. I. 1934 w Ośrodku Zdrowia w Mikulińcach, wojew. Tarnopolskie.

P. Julja Niewińska od 1. IV. 1933 w Przychodni Przeciwgruźliczej w Grudziądzu.

P. Janina Pocewiczówna od 15. III. 1933 pracuje jako instruktorka Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa.

P. Zofja Pierzgalska od 7. XI. 1933 pracuje jako instruktorka Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa.

P. Marja Piotrowska-Bielska od 5. X. 1933 w IV. Ośrodku Zdrowia w Warszawie.

P. Joanna Pyciówna 1. IX. 1933 przestała pracować jako instruktorka W. S. P., pracuje w higjenie szkolnej w Warszawie.

P. Jadwiga Roubówna od 15. VII. 1933 w Komitecie Opieki nad mieszkańcami Osiedli Miejskich „Osiedle“ w Warszawie.

P. Ludwika Rybińska od 1. X. 1933 w Ośrodku Zdrowia w Zbarażu.

P. Janina Sułkowska, Uniw. Klinika Psychjatryczna we Lwowie.

P. Irena Świechowska od 1. II. 1934 w Szpitalu św. Łazarza w Warszawie.

P. Walentyna Szczepkowska od 1. VI. 1933 w Schronisku Tow. „Ratujmy Niemowlęta“ w Warszawie.

P. Jadwiga Szmakfeferówna, instruktorka Warsz. Szkoły Piel. w Szpitalu im. Karola i Marji, 16. XI. 1933 przeszła z oddziału chirurgicznego na oddział niemowlęcy.

P. Marja Szuchtówna od 1. II. 1934 w szpitalu św. Łazarza w Warszawie.

P. Kamilla Szymańska od 1. IX. 1933 w poradni Tow. Opieki nad Niemowlętami w Warszawie.

P. Michalina Targońska pracuje w Zakładzie Psychjatrycznym w Choroszczy.

P. Bronisława Tarnawska od 1. VII. 1933 w Ośrodku Zdrowia w Tarnopolu.

P. Helena Tołwińska od 1. IV. 1933 w higjenie szkolnej w Warszawie.

P. Janina Warcholówna od 4. IX. 1933 instruktorka Warsz. Szkoły Piel.

P. Irena Wiszniowska od 1. X. 1933 w pielęgniarstwie domowem w Warszawie.

P. Zofja Wyleżyńska 1. XII. 1933 przeniosła się z Sanatorjum Wojskowego w Rajczy do Ośrodka Zdrowia P. C. K. w Siedlcach.

P. Wanda Żaczkiewiczówna od 1. XII. 1933 w higjenie szkolnej w Warszawie.

P. Krystyna Ziejewska od 1. VII. 1933 w Ośrodku Zdrowia w Jarosławiu.

Redaktor i wydawca odpowiedzialny: Hanna Chrzanowska.
Adres Administracji: Marja Starowieyska, Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Ferka.